

## Świątynia

"Po" już mówię, że jesteś jak Świątynia  
Wzniesiona na wyżyny  
I pomimo długiej drogi  
Zawsze odnaleźć można było tam otuchę  
Otwarta tylko dla mnie  
Zamknięta dla innych

Ty chroniłaś mnie przed burzą  
(Mówili, że) będziesz zawsze  
Więc budowałam w pocie czoła fundamenty  
( Mówili, że) od wiek wieków na wieki  
Nie zburzy Twoich murów nawet największy podmuch  
A choć czasem zrzuci parę cegieł  
Obiecałam że odłożę je na swoje miejsce  
(Ale zrzucił zbyt wiele )  
Nigdy nie patrzyłaś z pogardą  
Każdego ranka , popołudnia i nocy  
Byłaś.  
W każdą ulewę I zawieruchę  
Byłaś niewzruszona  
Czy wojna czy pokój  
Dalej Trwałaś przy mnie  
Nikt inny na świecie nie doświadczył Ciebie  
Póki byłam  
Póki zdołałam przychodzić codziennie  
Póki sił mi nie zabrakło  
Póki wciąż zostawiałam ślady stóp  
Koniec.

Nie zdołałam

Bo "przed " nie widziałam Twoich zalet  
O Świątynio!  
Czy zdołasz mi wybaczyć?  
Mówiłam że mury Twoje zwyczajne  
Ślepcem i głupcem dziś mogę się nazwać  
Bo gdy Byłaś na wyciągnięcie ręki  
Nie wyciągnęłam jej  
A Ty się nie upominałaś  
Po prostu czekałaś  
Zdecydowanie za długo  
Byłam zbyt wolna  
A teraz już Cię nie doświadczę  
Ty Byłaś Moją Świątynią  
Moim Punktem Odniesienia  
Moim Początkiem  
Wzniosłam Cię na wyżyny  
I "mało mi , mało " brzmi w mojej głowie  
Ale ja - głupia spóźniłam się ...

Moją karą - czuć niedosyt Ciebie

*Wiktoria Urbańska*

*Klasa: III, Grupa wiekowa: IV*

*I LO im. Marii Skłodowskiej - Curie w Andrychowie*